

RUNDA JESIENNA 2005

1. KOLEJKA		3-1	
	PASJONAT DANKOWICE		LKS ŁĄKA
2. KOLEJKA		1-0	
	GWIAZDA SKRZYSZÓW		PASJONAT DANKOWICE
3. KOLEJKA		0-3	
	PASJONAT DANKOWICE		ODRA II WODZISŁAW ŚLĄSKI
4. KOLEJKA		0-0	
	KOSZARAWA ŻYWIEC		PASJONAT DANKOWICE
5. KOLEJKA		3-1	
	PASJONAT DANKOWICE		POLONIA ŁAZISKA GÓRNE
6. KOLEJKA		1-1	
	VICTORIA JAWORZNO		PASJONAT DANKOWICE
7. KOLEJKA		4-1	
	PASJONAT DANKOWICE		PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW
8. KOLEJKA		1-2	
	PASJONAT DANKOWICE		GRUNWALD RUDA ŚLĄSKA
9. KOLEJKA		3-1	
	ENERGETYK ROW RYBNIK		PASJONAT DANKOWICE
10. KOLEJKA		2-0	
	PASJONAT DANKOWICE		POLONIA MARKLOWICE

11. KOLEJKA	 BESKID SKOCZÓW	1-2	 PASJONAT DANKOWICE
12. KOLEJKA	 PASJONAT DANKOWICE	3-0	 CZARNI-GÓRAL ŻYWIEC
13. KOLEJKA	 AKS MIKOŁÓW	0-1	 PASJONAT DANKOWICE
14. KOLEJKA	 PASJONAT DANKOWICE	4-1	 UNIA RACIBÓRZ
15. KOLEJKA	 BKS STAL BIELSKO BIAŁA	1-0	 PASJONAT DANKOWICE



1. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
LKS PASJONAT DANKOWICE	3-1	(1-0)	LKS ŁĄKA
STRZELCY GOLI:			
1-0 M. Śleziak 30' 2-0 A. Bieroński 60' 3-0 A. Bieroński 74' – głową,		3-1 K. Deringer –80 – karny.	
KARTKI:			
Żółte: T. Bieroński, M. Śleziak, P. Stasica Czerwone: K. Sikomas (80'), T. Bieroński (87' – druga żółta)		Adam. Maślorz	
SĘDZIA:			
Rafał Rokosz (Katowice),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
800			
SKŁADY:			
B. Drożdżik, K. Sikomas, A. Bieroński, Ł. Grabowiecki, T. Bieroński, D. Pokusa, A. Tomala (k), A. Bieszczad (85 ` M. Sadlok), M. Śleziak, R. Stawowczyk, P. Stasica (90' Lisewski). Trener: J. Marzec.		Szweda, Mateja, Skrzypiec, (46 Pławecki), Deringer, Kuś, (66 Folek), Ziebur, Ryguła, Adam Maślorz, Maroszek, Andrzej Maślorz, Kijonka	

RELACJA Z MECZU:

Pierwszy mecz Pasjonata w sezonie 2005/2006 Pasjonat – LKS Łąka zgromadził bardzo liczną widownię. Na meczu było około 800 widzów, w tym połowa przybyła dopingować zespół gości. Spotkanie, chociaż nie stało na najwyższym poziomie, mogło się podobać. Był to typowy mecz walki. Gospodarze musieli się sporo napracować aby odnieść zwycięstwo w inauguracyjnym meczu. Goście niesieni żywiołowym dopingiem swoich fanów zagrali niezwykle ambitnie i ofiarnie. Jednak w przekroju całego meczu drużyną lepszą a zwłaszcza dojralszą był Pasjonat. Ostatnie minuty były bardzo nerwowe, gdyż gospodarze grali w 9 osobowym składzie po wyrzuceniu z boiska dwóch zawodników.



2. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
GWIAZDA SKRZYSZÓW	1-0	(1-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
Mazurek 45'			
KARTKI:			
żółte kartki: Hadwiczak, A. Bieroński. Czerwona: Hadwiczak (druga żółta).			
SĘDZIA:			
Fabisiak (Bytom),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
300			
SKŁADY:			
Szkalbmierski, Wąsik, Borycki, Obara, Karaś, Kowalski, Szweda (75' Szymiczek), Jachimowicz (60' Gabryś), Dróżdż, Mazurek, Krupa (88' Dziadek).		Drożdżik, T. Bieroński, A. Bieroński, Grabowiecki (75' Lisewski), Żyła (55' Hadwiczak), Pokusa, Tomala, Bieszczad, Śleziak, Stawowczyk, Stasica.	

RELACJA Z MECZU:

Słabe spotkanie rozegrali piłkarze Pasjonata na boisku beniaminka Gwiazdy Skrzyszów. Gospodarze niczym specjalnym się jednak nie wyróżnili, to jednak zakończyli pierwszy mecz w IV lidze przed własną publicznością zwycięsko. Z przebiegu spotkania wynikiem sprawiedliwym byłby jednak remis. Do przerwy na boisku przewagę posiadali miejscowi i w końcówce tej części gry uwieńczyli ją golem. Bliski zdobycia bramki dla gości był Śleziak, jednak po jego strzale piłka wylądowała na poprzeczce. Po przerwie stroną mającą inicjatywę byli goście, jednak nie potrafili wykorzystać kilku dobrych sytuacji strzeleckich (m.in. Stasica i Stawowczyk). Po drugiej żółtej kartce dla Hadwiczaka goście kończyli mecz w dziesiątkę.



3. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	0-3	(0-2)	ODRA II WODZISŁAW ŚLĄSKI
STRZELCY GOLI:			
		Albingier 12' - głową, Adaszek 22', Albingier 50'	
KARTKI:			
Żółte kartki: Grabowiecki			
SĘDZIA:			
Marcin Soja (Sosnowiec),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Drożdżik, T. Bieroński (87' Sadlok), A. Bieroński, Grabowiecki (85' Lisewski), Sikomas, Pokusa, Tomala (kap.), Bieszczad (75' Hadwiczak), Śleziak, Stawowczyk, Stasica (63' Sikora). Trener: J. Marzec		Skaba, Moczala, Cichy, Kokoszka, Bednarek, Caniból, Tkocz, Adaszek (87' Zychowicz), Hudek, Albingier, Swierzyński (59' Karpiuk). Trener: P. Mandrysz.	

RELACJA Z MECZU:

Początek tego spotkania nie zapowiadał tak wysokiej porażki gospodarzy. Co prawda od pierwszego gwizdka sędziego goście starali się narzucić swój styl gry ale to gospodarze kilkakrotnie byli bliscy zdobycia bramki. Już w 6 min. Tomala popisał się pięknym strzałem z woleja z 16 metrów ale piłka minęła bramkę. Jednak pierwszą składną akcją gości zakończoną dośrodkowaniem Canibóła zamienił na bramkę Albingier, który z bliskiej odległości umieścił piłkę w siatce Drożdżika przy biernej postawie stoperów. Gospodarze próbowali poderwać się do walki i zdobyć wyrównanie. Najpierw w 15 min. Bieszczad uderzył tuż obok słupka a następnie Andrzej Tomala najpierw w 16 min. przegrał pojedynek z bramkarzem gości, a następnie ten sam zawodnik w 20 min. popisał się kolejnym dobrym strzałem ale piłka trafiła znów do rąk bramkarza Skaby. Kiedy wydawało się, że gospodarze są bliscy wyrównania znów celnie trafili piłkarze Odry. Rzut wolny podyktowany około 2 metrów za linią boczną pola karnego wykonywał Adaszek. Sprytnym strzałem w krótki róg pokonał źle ustawionego bramkarza Drożdżika. Po tej bramce powietrze uszło z drużyny gospodarzy. Brak wiary w końcowy sukces był widoczny na boisku. Odra kontrolowała grę a wynik ustalił na początku II połowy Albingier, który po otrzymaniu podania z własnej połowy minął obrońcę Pasjonata i w sytuacji sam na sam z bramkarzem posłał piłkę w długi róg bramki Drożdżika. Gospodarze próbowali zdobyć chociaż honorową bramkę, jednak styl gry był bardzo chaotyczny. Razili brakiem gry zespołowej i mnóstwem niecelnych podań. Praktycznie do końca meczu tylko raz Bieszczad w 71 min mógł pokonać bramkarza jednak i tym razem piłka minęła bramkę gości. Generalnie zwycięstwo Odry w pełni zasłużone, natomiast gospodarze zawiedli i nie zaprezentowali swoich podstawowych cech: waleczności i ambicji, jakie prezentowali w wielu dotychczasowych spotkaniach.



4. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
KOSZARAWA ŻYWIEC	0-0	(0-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
KARTKI:			
Grabowiecki, A. Bieroński, T. Bieroński, Pokusa, Czмок.			
SĘDZIA:			
Szczerba (Zawiercie)			
ILOŚĆ WIDZÓW:			
250			
SKŁADY:			
Nowak, Pindel, Augustyniak, Madej, Żak, Kamionka, Porebski (46' Mazur), Matras, Jarosz (59' Marszałek), Żbikowski, Stolarczyk. Trener: Krzysztof Zagórski.		Czмок, T. Bieroński, A. Bieroński (89' Lisewski), Grabowiecki, Sikomas, Pokusa, Tomala, Śleziak, Bieszczad, Stawowczyk (85' Hadwiczak), Stasica. Trener: Janusz Marzec.	

RELACJA Z MECZU:

Przed meczem z liderem IV ligi, który miał na koncie komplet punktów po 3 kolejkach, kibice Pasjonata mogli obawiać się o wynik sobotniej konfrontacji, mając zwłaszcza w pamięci sromotną porażkę u siebie z rezerwami Odry Wodzisław Śląski w ostatnim meczu rozegranym w Dankowicach. A jednak piłkarze dankowickiego klubu zaskoczyli wszystkich i z trudnego terenu Żywca wywieźli 1 punkt, zadając równocześnie pierwsze straty punktowe Koszarawie. Bohaterem spotkania był bramkarz Pasjonata Arkadiusz Czмок, którego postawił między słupkami bramki trener Marzec po kiepskim występie w poprzednim meczu Bartłomieja Drożdżika. Golkiper gości był w tym meczu nie do pokonania przez napastników gospodarzy i kilkakrotnie popisał się znakomitymi interwencjami. W ogóle cały zespół zagrał dobre spotkanie, walczył na całym obszarze boiska skutecznie uniemożliwiając piłkarzom Koszarawy tworzenie dobrych sytuacji strzeleckich. Jeśli już przedarli się oni na pole karne Pasjonata to przegrywali swoje pojedynki z Czokiem. Przy odrobinie szczęścia goście mogli nawet wywieść z Żywca komplet punktów bowiem bramkarza Koszarawy mógł pokonać kapitan Pasjonata Andrzej Tomala ale minimalnie przestrelał. Wśród obserwatorów meczu panowała opinia, że wynik remisowy jest sprawiedliwy.



5. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	3-1	(1-0)	POLONIA ŁAZISKA GÓRNE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Stawowczyk 10' 2-1 Stasica 66' 3-1 Bieszczad 90+3'	1-1 Gołda 62'		
KARTKI:			
Żółte kartki: Pokusa, Tomala, Sikora		Żółte kartki: Bosowski, A. Kopytko, Kucz, Witek.	
Czerwone kartki: Bosowski - 2 żółta 90			
SĘDZIA:			
M. Szymański (Katowice),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
300			
SKŁADY:			
Czmok, T. Bieroński, A. Bieroński, Grabowiecki, Sikomas, Pokusa, Tomala, Bieszczad, Śleziak (70' Hadwiczak), Stawowczyk (89' Adamowicz), Stasica (82' Sikora). Trener: J. Marzec.		Złotnik, Bogtowski (75' Oszek), Bosowski, Jarzabek, Witek, Przybyła, Kucz, Mogilan, Gołda, Ł. Kopytko (59' Jędrowski), A. Kopytko (59' Nogieć). Trener: M. Szymański.	

RELACJA Z MECZU:

Gospodarze rozpoczęli mecz z dużym animuszem i przejęli całkowicie inicjatywę. Już w 10 min. pięknym rajdem popisał się po lewym skrzydle Stasica, który idealnie wrzucił piłkę na pole karne wprost pod nogi nadbiegającego Stawowczyka. Piłka po strzale tego ostatniego odbiła się jeszcze od dolnej części poprzeczki i wpadła do bramki Polonii. Po tej bramce gospodarze jeszcze przez kilka minut starali się nadawać ton grze, lecz od 20 minuty inicjatywę przejęli goście. Posiadali optyczną przewagę w środku boiska lecz przed przerwą nie stworzyli zbyt wielu dogodnych sytuacji.

Po przerwie Polonia wzmocniła zdecydowanie ofensywny styl gry i wszelkimi siłami zmierzała do zmiany niekorzystnego wyniku. W 62 min. niepilnowany przez obrońców Pasjonata Gołda stojąc na 8 metrze od bramki wykorzystał wrzutkę na pole karne i umieścił piłkę w siatce bezradnego Czmonka. Już w 2 minuty później ten sam zawodnik mógł zdobyć kolejną bramkę dla swojej drużyny, jednak tym razem przegrał pojedynek sam na sam z Czmonkiem. Kolejne akcje sunęły na bramkę gospodarzy i wydawało się, że goście są bardzo bliscy objęcia prowadzenia. Jednak w 66 min. Rafał Stawowczyk zrewanżował się Przemkowi Stanicy za pierwszą bramkę. Wszedł zdecydowanie w pole karne i wręcz wyłożył piłkę Stanicy, który niezastanawiając się uderzył mocno piłkę w światło bramki i pokonał Złotnika. Ale goście ani na moment nie zamierzali odpuścić. Mecz stał się bardzo twardy a oba zespoły usiłowały zdobyć kolejne bramki. W 77 min. Stasica mocno strzelił z około 15 metrów lecz bramkarz gości wybił piłkę na rzut różny. Z kolei w 85 min. bardzo bliski wyrównania był kapitan Polonii Przybyła, ale nie zdołał dotrzeć do piłki, która minęła minimalnie bramkę Czmonka po dobrym dośrodkowaniu Kucza. W 93 minucie, w doliczonym czasie gry, po niesportowym zachowaniu się obrońcy gości Rafała Bosowskiego, sędzia przerwał grę w okolicy linii 16 metrów od bramki gości i pokazał temu zawodnikowi drugą żółtą i w efekcie czerwoną kartkę oraz nakazał rzut wolny pośredni. Gospodarze sprytnie wykorzystali ten stały fragment gry i Bieszczad strzałem ponad murem w róg bramki Polonii ustalił końcowy rezultat spotkania. Wynik meczu bardzo ucieszył zarówno drużynę, jak i kibiców Pasjonata, bowiem walka o końcowy rezultat trwała do ostatnich sekund meczu. Goście pokazali się z bardzo dobrej strony, zaś gospodarzom w tym meczu dopisywało sporo szczęścia a znakomity mecz rozegrał bramkarz Arkadiusz Czmonk, który bardzo pewnie interweniował zwłaszcza na przedpolu swej bramki.



6. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
VICTORIA JAWORZNO	1-1	(0-1)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-1 Vejlović 49'		0-1 Bieszczad 30'	
KARTKI:			
Żółte kartki: Gadaj, Tasić, Ziółkowski			
SĘDZIA:			
Rozkosz (Rybnik).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
150			
SKŁADY:			
Grygiel, Szymoniak (46' Ziółkowski), Ramz (83' Jedynak), Szymański, Rosół, Kohut (46' Sobczak), GAbiga, Gola, Gadaj, Vejlović (70' Wrona), Tasić. Trenerzy: R. Gabiga i D. Tasić.		Czmok, T. Bieroński, A. Bieroński, Hadwiczak, (64' Lisewski), Sikomas, Pokusa, Tomala, Bieszczad (83' Sikora), Szeziak, Stawowczyk, Stasica (89' Adamowicz). Trener: J. Marzec.	

RELACJA Z MECZU:

Po raz drugi z tym sezonie piłkarze Pasjonata przywieźli 1 punkt z meczu wyjazdowego. Po remisie przed 2 tygodniami w Żywcu z faworyzowaną Koszarawą tym razem wrócili z tarczą z zawsze trudnego terenu Jaworzna. I trzeba podkreślić, że punkt ten zdobyli grając przez cały mecz z dużym zaangażowaniem i wielką ambicją. Przeciwnik z Jaworzna, po wzmocnieniach kilkoma zawodnikami i zwycięstwie w poprzedniej kolejce nad Przyszłością w Rogowie, wydawał się być murowanym kandydatem do zainkasowania trzech punktów, ale to jednak goście cieszyli się prowadzeniem po pierwszej połowie. W 30 minucie bardzo przytomnie wyłuskał piłkę w zamieszaniu podbramkowym Arkadiusz Bieszczad i uderzył w długi róg bramki Grygiela. Piłkę w okolicach linii bramkowej musnął jeszcze Stasica, nie zmieniając jednak kierunku lotu piłki, i było 0-1. Do przerwy jeszcze Tomala popisał się bardzo dobrym strzałem ale niebezpieczeństwo zażegnał golkeeper gospodarzy. Po przerwie bardzo szybko Victoria uzyskała wyrównanie po strzale Vejlovicia i zmierzała do przechylenia szali zwycięstwa na swoją korzyść, jednak kolejny znakomity mecz w bramce Pasjonata rozegrał Arkadiusz Czmok, który do końca zachował już czyste konto, kilkakrotnie popisując się niezwykłym kunsztem. Przy odrobinie szczęścia goście mogli w II połowie nawet zdobyć kolejnego gola jednak po akcji Stawowczyk – Bieszczad ten drugi nie zdołał pokonać bramkarza Victorii. Tak więc kolejny cenny punkt wywalczony w meczu wyjazdowym został dopisany do dorobku piłkarzy Pasjonata w rundzie jesiennej.



7. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	4-1	(1-0)	PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW
STRZELCY GOLI:			
1-0 Tomala 34' 2-0 Tomala 47' 3-0 Hadwiczak 78' 4-1 Sikora 88'	3-1 Kuś 85'		
KARTKI:			
SĘDZIA:			
P. Kuban (Częstochowa)			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
150			
SKŁADY:			
Drożdżik, A. Bieroński, T. Bieroński, Grabowiecki (46' Hadwiczak), Sikomas, Pokusa, Tomala (kap.), Bieszczad (85' Lisewski), Śleziak, Stawowczyk (90' Adamowicz), Stasica (80' Sikora). Trener: J. Marzec.	Okrent, Kolek, B. Krótki, Kolisz (46' Kowalczyk), Procek, Pokorny (46' Solak), Pawłowski (80' Drożdż), Mościcki, Kachel, Prusek (kap.) (65' Kuś), P. Krótki. Trener: F. Krótki.		

RELACJA Z MECZU:

Bardzo ciekawe spotkanie zobaczyli w niedzielne popołudnie widzowie zgromadzeni na stadionie Pasjonata. Gospodarze podejmowali drużynę Przyszłości Rogów, zaliczaną przed sezonem do grona faworytów rozgrywek. Mecz rozpoczął się od ścisłego krycia przez obie drużyny na zawężonej do środkowej strefy części boiska. Ale gospodarze już w 3 min. mogli objąć prowadzenie, gdyby Bieszczad, znajdujący się już w pozycji leżącej, dokładnie trafił w piłkę. W 15 min. przedsmak swojej bardzo dobrej dyspozycji zaprezentował Rafał Stawowczyk, który dograł do Śleziaka a ten z kolei do Bieszczada. Ten ostatni jednak nie trafił w bramkę. W 33 min. goście umieścili piłkę w siatce Pasjonata, ale arbiter przerwał akcję po faulu Pruska na Drożdżiku. W następnej minucie gospodarze zdobyli pierwszego gola w tym meczu. Kapitan drużyny Andrzej Tomala przejął piłkę w środku pola gry i pięknym strzałem z ok. 25 metrów nie dał szans bramkarzowi Rogowa. Goście przejęli inicjatywę lecz do końca I połowy nie udało im się stworzyć dogodnych sytuacji bramkowych. Po przerwie gospodarze pokazali, że bardzo zależy im na wygraniu tego meczu. Po raz drugi Tomala, po otrzymaniu zagrania od Bieszczada, płaskim strzałem pokonał Okrenta. Goście, po dokonaniu na początku II połowy dwóch zmian, rzucili się do zdecydowanych ataków na bramkę Drożdżika. Ale to była tylko woda na młyn dla gospodarzy, którzy raz po raz wyprowadzali ze swej połowy zabójcze kontry. Głównym ich autorem był skrzydłowy Rafał Stawowczyk, który dwukrotnie znakomicie wyprowadził piłkę swoim skrzydłem i idealnie obsłużył najpierw Hadwiczaka (w 78 min.) a następnie Sikorę (w 88 min.). Obaj pewnie umieścili piłkę w siatce. W 63 min. sam Rafał Stawowczyk powinien wpisać się na listę strzelców jednak po ponad 50-metrowym rajdzie nie zdołał trafić piłką obok bramkarza do pustej już bramki. Goście tylko raz zdołali pokonać Drożdżika. W 85 min. piłkę zagrana wzdłuż linii końcowej boiska sprytnie skierował w krótki róg bramki golkipera gospodarzy Kuś. To jednak wszystko na co stać było stać w tym meczu piłkarzy Przyszłości. Wynik meczu, biorąc pod uwagę przebieg gry z jednej strony może wydawać się za wysoki, jednak to dzięki zmasowanemu atakowi na bramkę Pasjonata w II połowie, gospodarzom udawały się znakomite i bardzo skuteczne kontry. Już dawno Pasjonat nie zdobył 4 goli w jednym meczu.



8. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	1 - 2	(1-0)	GRUNWALD RUDA ŚLĄSKA
STRZELCY GOLI:			
Stawowczyk 14'		Sobiech 65' Tokarz 84'	
KARTKI:			
Żółte karki: Grabowiecki, Pokusa, Tomala,		Żółte karki: Karcz, Krajanowski	
SĘDZIA:			
Piotr Świąś (Rybnik).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
250			
SKŁADY:			
Czmok, T. Bieroński, A. Bieroński, Grabowiecki, Sikomas, Pokusa, Tomala (kap.) Bieszczad, Śleziak, Stawowczyk, Stasica (62' Hadwiczak). Trener: J. Marzec.		Janosz, Jarczyk, Szpoton, Chołuj (26' Krajanowski), Kusiak, Karcz, Starowicz (82' Tokarz), Łuszczek, Sobiech, Kasprzyk (kap.), Jurok (59' Zajdel). Trener: R. Stondzik.	

RELACJA Z MECZU:

Od początku meczu przewagę uzyskał zespół Grunwaldu. W I połowie gospodarze kilkakrotnie byli jednak bliscy zdobycia bramki. Już w 4 min. Sikomas oddał ładny strzał z wolnego z odległości 22 metrów, jednak bramkarz gości wybił piłkę. W 14 min. stadion cieszył się po голу Stawowczyka. Piłkę w okolicach linii końcowej boiska sprytnie wyłuskał spod nóg obrońcy Bieszczad i zagrał do nadbiegającego Stawowczyka, który pewnym strzałem umieścił piłkę w siatce. To jednak był tylko złego dobrego początek. Goście zaczęli coraz mocniej naciskać defensywę Pasjonata. W 21 min. Kusiak mocno strzelił z kilku metrów jednak Czmok obronił. W rewanżu gospodarze mogli strzelić drugiego gola, jednak po akcji Stasica-Bieszczad-Tomala ten ostatni będąc w dobrej sytuacji przed bramką nie sięgnął piłki. Z kolei w 31 min Kasprzyk strzelał z wolnego z ok. 20 metrów ale piłkę obronił Czmok. Minutę później Starowicz trafił w poprzeczkę gospodarzy. Po przerwie szczęście opuściło zespół Pasjonata. Co prawda w 46 min. akcja Tomala, Sikomasa i Stawowczyka zakończyła się strzałem Rafała Stawowczyka w słupek to jednak arbiter odgwizdał spalonego. Gospodarzy nie było stać po przerwie na nic więcej. Grunwald bardzo łatwo zdobywał teren i ciągle nękał linię defensywną Pasjonata, która zaczęła popełniać coraz więcej błędów. Bramka wyrównująca była tylko kwestią czasu. W 55 min. strzał Starowicza z 16 metrów obronił Czmok, a w 61 min. Stasica, po uderzeniu Kusiaka, wybił piłkę z pustej bramki Pasjonata. W 64 min. goście wyrównali po fatalnym kiksie obrony gospodarzy. Szybki rajd lewą stroną boiska przeprowadził Kasprzyk minął obrońcę i przetrzymał piłkę na drugą stronę pola karnego gdzie nadbiegający Sobiech bez problemu zakończył akcję celnym strzałem. Druga bramka dla gości padła w 84 min po bardzo podobnej akcji i ponownym błędzie defensywy. Tym razem strzelcem był zupełnie nieobstawiony Tokarz. Goście w ostatnich minutach byli bliscy podwyższenia wyniku ale na szczęście dla Pasjonata nie mieli najlepiej ustawionych celowników. Zwycięstwo Grunwaldu w pełni zasłużone a gospodarze w tym meczu po prostu nie mieli pomysłu na grę i zawiedli.



9. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
ENERGETYK ROW RYBNIK	3-1	(1-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Recik 43' 2-0 Dzięgielowski 47' 3-1 Piełka 62'		2-1 Bieszczad 50'	
KARTKI:			
Żółte kartki: Paszenda, Skorupa, Reclik		Żółte kartki: T. Bieroński	
SĘDZIA:			
Cherjan (Katowice).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Skrocki, Nowak (89' Kozuchowski), M. Piekarczyk, Paszenda, Dzięgielowski (78' Jaśkowiec), Skorupa, Reclik (89' Tomiczek), Piełka (83' Sitko), Malcher, Święty, Potera. Trener: Piotr Piekarczyk.		Drożdżik, T. Bieroński (79' Żyła), A. Bieroński, Grabowiecki (88' Lisewski), Sikomas, Pokusa (83' Sikora), Tomala, Bieszczad, Śleziak, Stawowczyk, Adamowicz (46' Hadwiczak). Trener: Janusz Marzec.	

RELACJA Z MECZU:

Spotkanie w Rybniku już przed jego rozpoczęciem wydawało się bardzo trudne. Wszak gra z jednym z pretendentów do awansu, i to na jego boisku, nie może być zadaniem łatwym. Dankowiczanie mieli z pewnością w pamięci wysokie porażki z ROW-em w minionym sezonie i przystąpili do meczu z zamiarem rehabilitacji. I trzeba stwierdzić, że zaprezentowali się w czasie meczu z niezłej strony. Do przerwy skutecznie neutralizowali ataki miejscowych i kiedy wydawało się, że obie drużyny zejść do szatni bez zdobycia bramek, to na kilkadziesiąt sekund przed końcowym gwizdkiem sędziego Cheriana Recik popisał się celną główką i było 1-0 dla gospodarzy. Początek drugiej połowy to kolejny silny akcent ROW-u i znowu głową gola uzyskuje Dzięgielowski. Wydawało się, że mecz został już rozstrzygnięty lecz w trzy minuty później Pasjonaci korygują wynik na 2-1 a kontaktowy gol pada po uderzeniu Arkadiusza Bieszczada. Pojawia się iskierka nadziei, że może uda wywieść się z boiska czołowej drużyny 1 punkcik. Niestety kilkanaście minut po bramce Bieszczada gospodarze znowu mają powody do radości a gola uzyskuje Piełka. Do końca Pasjonat ambitnie walczy z rywalem ale wynik meczu nie ulega już zmianie. Porażka zasłużona, wygrał zespół lepszy ale goście pozostawili po sobie wrażenie drużyny ambitnej i walczącej do końca.



10. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2

PASJONAT DANKOWICE	2 - 0	(1-0)	POLONIA MARKLOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Sikomas 9' –głową 2-0 Śleziak 81'			
KARTKI:			
Żółte karki: Stasica			
SĘDZIA:			
Rafał Kreduszyński (Częstochowa),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
250			
SKŁADY:			
Czmok, Lisewski (Żyła 84'), A. Bieroński, Grabowiecki, Sikomas, Pokusa, Tomala (kap.), Bieszczad Sikora 82'), Śleziak (Hadwiczak 90'), Stawowczyk, Stasica (M. Sadlok 88'). Trener: Janusz Marzec.		Mika, Piechoczek, Staniek, Brachman, Dziedzic, Knesz (Mazur 78'), Halszka, Mańka, Owczarek, Sobol, Powiecko, Pietruszka. Trener: Janusz Powiecko.	

RELACJA Z MECZU:

Po dwóch kolejnych porażkach piłkarze Pasjonata chcieli koniecznie zdobyć w tym meczu 3 punkty i tym samym przeskoczyć „magiczną” w ostatnich dwóch sezonach liczbę 11 pkt, które zdobywali w rundach jesiennych. Dodatkowo mecz ten miał być rewanżem za ubiegłoroczną porażkę 0-1 na własnym boisku z Markłowicami w rundzie wiosennej, po której wydawało się, że już nic nie uchroni Pasjonatów przed degradacją do klasy okręgowej. I udało się! Zwycięstwo 2-0 i dominacja na boisku przez większą część spotkania. Chociaż mecz nie mógł zadowolić wybrednych znawców futbolu to jednak liczy się przede wszystkim wynik i niezwykle cenne 3 punkty. Początek meczu należał zdecydowanie do gospodarzy. Już w 2 min. po akcji lewą stroną Stawowczyka bramkarz gości z najwyższym trudem wybił ponad bramkę piłkę odbitą przez jednego z obrońców. W 9 min. faulowany był tuż obok bocznej linii pola karnego Stasica. Rzut wolny wykonał Stawowczyk a idealne dośrodkowanie zamienił głową na bramkę Sikomas. Goście pierwszą składną akcją przeprowadzili w 16 min gdy na bramkę Czmoka strzelał Sobol, ale bramkarz wybił piłkę na korner. W 23 min. 200% sytuację zmarnował Śleziak, który otrzymał podanie od Tomala na czystą pozycję i będąc 3 metry przed bramką posłał piłkę ponad poprzeczką. Gospodarze dominowali na boisku jednak nie potrafili zapewnić sobie większej zaliczki przed przerwą. Dobre sytuacje zmarnowali: w 37 min Bieszczad, który nie potrafił trafić w bramkę głową po otrzymanym od Pokusy dośrodkowaniu oraz dwukrotnie Tomala - w 43 min. nie trafił w piłkę będąc kilka metrów od bramki oraz w 44 min. gdy popisał się ładnym strzałem lecz piłka minimalnie minęła bramkę. Goście w 45 min odpowiedzieli dobrym strzałem z wolnego z 17 metrów w wykonaniu Powiecki ale i tym razem piłka minimalnie wyszła obok słupka w aut. Po przerwie goście z dużym impetem rozpoczęli grę chcąc uzyskać szybko wyrównującego gola. W 48 min. ładnie główkował Brachman ale na posterunku był Czmok. W 54 min na przedpolu bramki Polonii doszło do potężnego zamieszania a idealnych sytuacji po dośrodkowaniu Bieszczada nie wykorzystali Stawowczyk i Tomala, którzy na raty próbowali pokonać Mikę. Bieszczad jeszcze dwukrotnie mógł wpisać się na listę strzelców lecz wyraźnie dziś zawodził pod bramką rywali. W 60 i 67 min. jego główki nie wpadły do bramki Polonii a powinny. Tymczasem w 73 min. winno być 1-1! Po katastrofalnym błędzie defensywy Pasjonata Powiecko wtargnął z piłką w pole karne i idealnie podał do stojącego przed bramką niepilnowanego Halszki. Ten głową skierował jednak piłkę obok bramki. Kibice odetchnęli z ulgą. I nadeszła wreszcie 81 min meczu. Rzut wolny wykonywał Śleziak. Uderzając piłkę z ponad 20 metrów popisał się kapitalnym strzałem w prawy róg bramki Markłowic a stojący między słupkami Mika był bezradny. Padła druga bramka i mecz został praktycznie rozstrzygnięty. Do końca obie drużyny próbowały coś jeszcze strzelić ale bez skutku. Zwycięstwo Pasjonata w pełni zasłużone ale mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie i momentami przypominał chaotyczną walkę z wieloma niecelnymi podaniami, błędami z obu stron oraz kiepską skutecznością. Ale ważne jest zwycięstwo a zwycięzców, jak wiadomo, się nie sędzi!.



11. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
BESKID SKOCZÓW	1-2	(0-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
A.Ihas 88'		A.Bieszczad 55' A.Tomala 83'	
KARTKI:			
Żółte kartki: Zaremski, Has		Żółte kartki: A. Bieroński	
SĘDZIA:			
Piotr Bałon (Rybnik),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
300			
SKŁADY:			
Trojanowski, Cieniła, Tyc, Zaremski, Adamek, Kruszka, Misztal, Szczyrba (77' Janiak), Woś (75' Ihas), Płoszek (82' Padło), Jeleń (70' Jędrzejko). Trener: Ryszard Klusek.		Czmok, Lisewski, A. Bieroński, Grabowiecki, Pokusa, Śleziak, Sikomas, Tomala (kap.), Stasica (70' T. Bieroński), Stawowczyk (85' Sikora), Bieszczad (89' Adamowicz). Trener: Janusz Marzec.	

RELACJA Z MECZU:

Zespół Beskidu Skoczów od wielu już lat uchodzi za przeciwnika niezwykle „leżącego” drużynie Pasjonata. W wieloletniej historii spotkań pomiędzy tymi zespołami zarówno w IV lidze, jak i jeszcze w latach 80-tych i I połowie lat 90-tych w klasie okręgowej to Pasjonat najczęściej wychodził zwycięsko z potyczek z rywalami ze Skoczowa. Tak też było również w minioną sobotę na boisku Beskidu. Mecz miał bardzo wyrównany przebieg. Obie drużyny chciały wywalczyć zdobyc punktową, stąd też dosyć często dochodziło do dogodnych sytuacji strzeleckich z obu stron. Beskid dodatkowo był zmotywowany chęcią przerwania passy 5. kolejnych spotkań bez zwycięstwa. Pierwszą dogodną sytuację wywalczyli goście ale będący sam na sam z bramkarzem Bieszczad nie trafił piłką do bramki. W odpowiedzi gracz Beskidu Cieniła strzelił w słupek. W 40 min. bardzo bliski zdobycia prowadzenia dla Pasjonata był Stawowczyk, ale zbyt słabo uderzoną piłkę w porę zdołali wybić sprzed bramki obrońcy. Po przerwie do zdecydowanego ataku ruszyli goście ale jedyną korzyścią z tego faktu był kolejny słupek w wykonaniu Szczyrby. W 54 min. po rzucie różnym Bieszczad w wysoku dobrze trafił piłkę głową i było 1-0 dla gości. W następnej akcji Beskid znów był blisko zdobycia bramki jednak piłkę po uderzeniu Kruszki wybili z bramki obrońcy. W 72 min. ten sam zawodnik popisał się ładnym strzałem pod poprzeczkę ale pewnie interweniował Czmok. Obie strony grały otwartą grę i próbowały zdobyć bramki. W 83 min. po kolejnym kornerze Tomala sprytnie wpakował piłkę do siatki Beskidu i właściwie było po meczu. Na osłodę dla gospodarzy Arkadiusz Ihas na 120 sekund przed końcowym gwizdkiem arbitra uzyskał honorowego gola dla Beskidu ale to było już za późno na zdobycie ewentualnego wyrównującego gola.. Pasjonat odniósł swoje pierwsze zwycięstwo na wyjeździe w tym sezonie. Mecz wyrównany i stojący na dobrym poziomie. A szczęście tym razem nieco uśmiechnęło się do gości... .



12. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	3 - 0	(0-0)	CZARNI-GÓRAL ŻYWIEC
STRZELCY GOLI:			
1-0	Hadwiczak 71'		
2-0	Stawowczyk 80'		
3-0	T. Bieroński 90'		
KARTKI:			
Żółte kartki: Trojanowski, Ludwiczak, Laburda, Kozieł, Kosiec.			
Czerwone: Trojanowski, Kosiec (oba 2 żółte w 62 min.)			
SĘDZIA:			
Dawid Krybus (Racibórz).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Czmok, Lisewski (Hadwiczak 70'), A. Bieroński, Grabowiecki, Sikomas, Pokusa, Tomala (kap.), Bieszczad (85' Adamowicz), Szeziak (46' T. Bieroński), Stawowczyk, Stasica (83' Sikora). Trener: Janusz Marzec.		Stokowy, Duraj (89' Biegun), Jodłowiec, Kastelik (68' Konieczny), Ludwiczak, Kozieł, Laburda (Dziki 76'), Trojanowski, Kosiec (kap.), Przerwa, Duda. Trener: Robert Sołtysek.	

RELACJA Z MECZU:

„Kolorowe derby” – tak można określić mecz Pasjonata z Czarnymi-Góralem Żywiec, a „zasługa” w tym wyłącznie piłkarzy przyjezdnych. Do 63 min. mecz był momentami ciekawy i wyrównany, chociaż okresami dosyć chaotyczny. Gospodarze przepalili dużą część I połowy, a tylko raz w 16 min. główka

Artura Bierońskiego była minimalnie niecelna. Dopiero w ostatnich 10-minutach przed przerwą gospodarze mogli ustalić wynik meczu. W 39 min. po pięknej akcji Bieszczad-Stawowczyk-Pokusa ten ostatni z 7 metrów minimalnie chybił. W 40 min. Lisewski trafił z 5 metrów w poprzeczkę. Po zmianie stron inicjatywę niespodziewanie przejęli „Górale”. Zasługa jednak w tym przede wszystkim niefrasobliwości obrońców Pasjonata. W 47 min. Duraj z 8 metrów powinien pokonać bramkarza, jednak Czmok znakomicie obronił strzał napastnika z Żywca. W 51 min. Kastelik przejął zbyt słabe podanie obrońców gospodarzy i znalazł się sam na sam z Czmokiem. Tym razem obrońcy Pasjonata pomogli golkiperowi i wybili piłkę z linii bramkowej. Dwie minuty później ten sam zawodnik składał się na 11 metrów do strzału ale Grabowiecki skutecznie zablokował to uderzenie. I nadeszła 62 minuta meczu – feralna dla gości. Po ewidentnym faulu z tyłu na pomocniku Pasjonata Trojanowski, który miał już jedną żółtą kartkę, został ukarany po raz drugi. Wśród protestujących rej wodził kapitan Górala Seweryn Kosiec, który najpierw po odepchnięciu arbitra został ukarany żółtą kartką, a następnie po niesportowym komentarzu skierowanym pod adresem sędziego ujrzał żółty kartonik po raz drugi. Tym samym goście zostali zdziśiatkowani i gospodarze stanęli przed wielką i znacznie ułatwioną szansą odniesienia kolejnego zwycięstwa tej jesieni. Trener Marzec w 70 min. postanowił dokonać zmiany i zastąpił Lisewskiego Hadwiczakiem. Był to strzał w dziesiątkę. W kilkadziesiąt sekund później dubler otrzymał idealne podanie od Stawowczyka i zamienił je na pierwszą bramkę. W 80 min po solowym rajdzie prawą stroną boiska Bieszczad dograł pod nogi nadbiegającego Stawowczyka, który z bliskiej odległości pokonał Stokowego. W ostatniej minucie gry Tomasz Bieroński popisał się sprytnym uderzeniem z 16 metrów czym zaskoczył bramkarza gości. Okazałe zwycięstwo Pasjonata cieszy, ale wielka szkoda, że na przebiegu gry w II połowie zaważyło nieodpowiedzialne zachowanie kilku piłkarzy z Żywca.



13. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2

AKS MIKOŁÓW	0-1	(0-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
A.Tomala 83'			
KARTKI:			
Żółte kartki: A. Bieroński, Pokusa, Stawowczyk.			
SĘDZIA:			
Rachwałski (Częstochowa).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Oleksy, Wróbel, Piekazr, Olszówka, R. Brycz, Krzyżowski, Małysa, Michalak (62' Kurasz), A. Łach, Kulisa (72' R. Łach), Słodczyk. Trener: Jan Banaś.	Czmok, T. Bieroński (86' Stasica), A. Bieroński, Grabowiecki, Sikomas, Pokusa, Tomala, Bieszczad, Śleziak (62' Hadwiczak), Stawowczyk, Lisewski (71' Sikora). Trener: Janusz Marzec.		

RELACJA Z MECZU:

Sobotni mecz dla AKS Mikołów był meczem z gatunku „być albo nie być”. Wszak po 12 rundach na jego koncie znajdowało się zaledwie 5 oczek i widmo coraz poważniejszego niebezpieczeństwa osadzenia się w towarzystwie raciborskiej Unii na dnie ligowej tabeli. Co prawda w meczu rundy wiosennej to Pasjonat w Mikołowie zgarnął całą pulę, ale chyba nikt z miejscowych sympatyków nie dopuszczał myśli, że wynik 0-1 mógłby się powtórzyć. Mecz nie zachwyił jednak sportowym poziomem zgromadzonych obserwatorów. Był dosyć wyrównany, zacięty ale bez fajerwerków. Gospodarze próbowali za wszelką cenę zdobyć bramkę ale robili to bardzo niezdarnie. Goście przyjechali z nastawieniem na spokojną i konsekwentną grę w obronie i liczyli na szansę w kontratakach. Do przerwy nie padły bramki chociaż w 25 min. napastnik miejscowych Kulisa dokonał nie lada sztuki pudłując z kilku metrów. Po przerwie widzieliśmy dalszą walkę z obu stron i znów słabą skuteczność obu rywali. Bardzo dobrej sytuacji dla gości nie wykorzystał .m.in. Stawowczyk zaś dla AKS-u Małysa i A. Łach. Kiedy wszystko wskazywało, że drużyny podzielią się punktami pięknym strzałem z półwoleja w 83 min. popisał się niezawodny kapitan przyjezdnych Andrzej Tomala i uzyskał złotą bramkę, która w efekcie dała zwycięstwo Pasjonatowi i powtórkę wyniku z wiosny. Po raz kolejny czyste konto zachowała formacja defensywna z Dankowic i tu tkwi główna przyczyna tak dobrych wyników uzyskiwanych przez zespół w rundzie jesiennej.



14. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	4-1	(0-0)	UNIA RACIBÓRZ
STRZELCY GOLI:			
1-0 Tomala 49' 2-0 Stawowczyk 68' 3-0 Bieszczad - karny 77' 4-0 Stawowczyk 85'	4-1 Kiełyka 86'		
KARTKI:			
żółte kartki: Kiełyka			
SĘDZIA:			
Rafał Witkowski (Sosnowiec),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Czmok, T. Bieroński (Sikora 70'), Lisewski, Grabowiecki, Sikomas, Hadwiczak (81' Wójcikiewicz), Tomala (kap.), Bieszczad, Śleziak, Stawowczyk, Stasica (78' Adamowicz). Trener: Janusz Marzec.	Zajac, Sławik, Mużelak (kap.), Binek, Tomasiak, Pniewski, Nieckarz, Kopczyński, Podolak, Woniakowski, Kiełyka. Trener: Józef Golla.		

RELACJA Z MECZU:

Ostatni mecz jesieni 2005 na boisku w Dankowicach zapowiadał się dosyć optymistycznie, wszak gospodarze gościli czerwoną latarnię tabeli - zespół Unii Racibórz. Już w składzie wyjściowym gości widniało aż 7-miu „młodzieżowców”, co mogło sugerować dość łatwe do osiągnięcia zwycięstwo. Ale pierwsza połowa meczu tego nie potwierdziła. Gra była prowadzona w sposób wolny, dużo niecelnych podań i słabe krycie. Pierwszą groźną akcją przeprowadzili gospodarze w 10 minucie, kiedy Rafał Stawowczyk po podaniu Bieszczada strzelił tuż obok bramki. W 16 minucie Tomala dobijał z rogu pola bramkowego, ale piłka odbiła się od obrońcy i trafiła w boczną siatkę. Z kolei goście w 19 minucie przeprowadzili groźny kontratak zakończony strzałem Woniakowskiego, obronionym w pięknym stylu przez Czmoaka. W 22 minucie powinno być 1-0. Stawowczyk, stojący na polu bramkowym, otrzymał podanie od Bieszczada lecz nie zdołał umieścić piłki w siatce. W przerwie meczu reprimenda udzielona graczom przez trenera Marca zrobiła swoje. Zespół zaczął grać znacznie szybciej, dokładniej i przede wszystkim znacznie skrócił pole gry. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 49 minucie po wyluskaniu piłki Tomala szybko pobiegł z nią w stronę pola karnego i uderzył z około 12 metrów celnie w długi róg. Była to zapowiedź kolejnych bramek, bowiem ambitny zespół gości tracił siły w oczach, a trener Golla nie zdecydował się na zmiany (na ławce było tylko 2 rezerwowych, w tym bramkarz). W 66 minucie po dośrodkowaniu Lisewskiego ładnym strzałem głową popisał się Bieszczad lecz piłka trafiła w boczną siatkę. Druga bramka padła w 68 minucie. W zamieszaniu podbramkowym strzelał Tomala ale zablokowany strzał trafił do Stasicy, który celnie podał do Stawowczyka, a ten nie miał problemów z pokonaniem bramkarza. W 76 minucie po rajdzie Stawowczyka piłka trafiła do Bieszczada, który jednak nie zdołał pokonać Zajacza. W 77 minucie w pole karne wszedł z piłką Stasica ale jego uderzenie ręką zablokował kapitan Unii Mużelak i sędzia wskazał na wapno. Pewnym egzekutorem karnego był Bieszczad. W minutę później ten sam zawodnik mógł zdobyć kolejną bramkę ale po solowej akcji nie zdołał trafić w światło bramki z kilku metrów. Czwarta bramka to w dużej mierze zasługa wprowadzonego do gry Sikory, który przeprowadził ładną akcją lewą stroną boiska i idealnie wyłożył piłkę Stawowczykowi, który po raz drugi w tym meczu zaliczył celne trafienie. Ale radość gospodarzy trwała po tym golu za długo, bowiem goście po wznowieniu gry błyskawicznie zdobyli honorowego gola po przyłożeniu nogi na 2 metrze przez Kiełykę. Gospodarze winni zdobyć jeszcze jedną bramkę, ale podanie Wójcikiewicza zmarnował Tomala, strzelając w idealnej sytuacji z kilku metrów ponad bramką. Tym samym gospodarze odnieśli kolejne zwycięstwem, którym przypieczętowali znakomitą postawę w rozgrywkach rundy jesiennej.



15. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
BKS STAL BIELSKO BIAŁA	1 - 0	(1-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Czak 33'			
KARTKI:			
Żółte kartki: Gąsiorek, Papatanasiu, Kasiński, Czak		Żółte kartki: A. Bieroński, Śleziak, Hadwiczak	
SĘDZIA:			
Kruczyński (Żywiec).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
400			
SKŁADY:			
Bułka - P. Suchowski, Malinka, Góral, Piwkowski, Bulandra, Gąsiorek, Papatanasiu, Kasiński, Czak, Bogdan		Czmok - T. Bieroński (50 Lisewski), A. Bieroński, Grabowiecki, Sikomas (82 Hadwiczek), Pokusa, Tomala, Bieszczad, Śleziak, Stawowczyk, Stasica	

RELACJA Z MECZU:

Na zakończenie rozgrywek rundy jesiennej zespołowi Pasjonata przyszło zmierzyć się z lokalnym rywalem – BKS Stalą Bielsko-Biała – w tradycyjnym meczu derbowym. Historia derbowych spotkań tych drużyn sięga aż do początku lat 80-tych. Obie drużyny w jednym sezonie wywalczyły awans do III ligi śląskiej, kiedy to Pasjonat zdobył mistrzostwo ligi okręgowej i wyprzedził właśnie zespół BKS-u. Ostatnie derby odbyły się w sezonie 2003/2004, kiedy to Pasjonat pokonał BKS na jego boisku 1-0 i tym samym zachował IV-ligowy byt, zaś bielszczanie zmuszeni byli opuścić szeregi „czwartoligowców” i przez cały miniony rok występowali w klasie okręgowej, którą zresztą w wielkim stylu wygrali. Sobotni mecz miał dwa oblicza. Do przerwy lepiej poczynali sobie gospodarze, ich ataki były bardziej składne a ukoronowaniem okresu przewagi była jedyna bramka meczu, zdobyta przez Piotra Czaka w 33 minucie. Nie bez winy przy utracie gola był bramkarz Arkadiusz Czmok, który wyraźnie zbagatelizował sytuację i dał się zaskoczyć napastnikowi BKS-u. Po przerwie zdecydowaną przewagę uzyskali goście. Ich konsekwentna gra w środku pola nie przynosiła jednak zbyt wielu dogodnych sytuacji podbramkowych. Ale zarówno Rafał Stawowczyk, jak i w ostatnich minutach Andrzej Tomala, byli blisko zdobycia wyrównującego gola, który zgodnie z opiniami obserwatorów „należał się drużynie z Dankowic”. Szkoda, bo ten remis byłby pięknym ukoronowaniem nadzwyczaj udanej rundy jesiennej zespołu Pasjonata. Czas na rewanż przyjdzie w miesiącu czerwcu 2006 roku.

